



Przyjąć Królestwo Boże jak dziecko

Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecko w imię moje, mnie przyjmuje – Mat. 18:3-5

W obecnych czasach jesteśmy nauczani od najmłodszych lat naszego życia bycia odpowiedzialnymi i samodzielnymi. Już w szkole podstawowej marzymy, by być dorosłymi, a ukończenie osiemnastego roku życia i otrzymanie upragnionego dowodu osobistego, otwiera przed nami wiele nowych drzwi. Ponieważ staliśmy się już dorosłymi, chcemy, aby nasze jeszcze niedawne dzieciństwo stało się odległą przeszłością, ponieważ teraz, jako dorośli, już wszystko możemy. Ale czy na pewno? Może zajrzyjmy co o tym mówi Boże Słowo. Na pytanie apostołów, kto jest największy lub kto jest ważniejszy w Królestwie Bożym, Pan Jezus odrzekł:

Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecko w imię moje, mnie przyjmuje – Mat.18:3-5.

Te słowa musiały mocno zszokować apostołów i innych słuchających Go uczniów. Aby zrozumieć słowa Pana Jezusa, musimy wiedzieć przede wszystkim, jakie są różnice pomiędzy dzieckiem a dorosłym człowiekiem, oraz co takiego ma dziecko, czego nie ma osoba dorosła.

Dziecko jest małym człowiekiem, który nie jest w stanie sam istnieć, egzystować i podejmować trudnych decyzji bez pomocy rodziców. Bardzo łatwo go nabrać, ponieważ wierzy we wszystko, co mu się powie. Bardzo rzadko się obraża na innych, a jeszcze rzadziej **denerwuje**, a przy tym jest bardzo wyrozumiałe. Ponieważ jest zupełnie zależne od swoich rodziców, bezgranicznie im ufa, przez co czuje się bezpiecznie tylko w ich obecności. Dziecko nie planuje, nie myśli o przyszłości, gdyż żyje chwilą. Nie jest pamiętliwe, dzięki temu z łatwością wybacza.

W przypadku **dorostego człowieka** jest zupełnie inaczej. Dorosły człowiek jest sam za siebie odpowiedzialny. Bardzo często jest poważny, częściej się denerwuje, długo pamięta i ma problemy z wybaczeniem. Jest mu trudno zaufać, często żyje w niepewności. Dorosły człowiek stale ma nowe plany oraz stara się je

wprowadzać w życie. Jest mu ciężko żyć chwilą¹.

Na tych dwóch przykładach widać, jakie są podstawowe różnice pomiędzy dorosłym człowiekiem a dzieckiem. Podstawową różnicą, której nie wymieniliśmy, jest pokora i brak egoizmu u dziecka. W małym dziecku jest łagodność i prostota, której brak dorosłym. Dorośli ludzie często komplikują sobie życie, ale dla dziecka wszystko jest proste, a każdy problem jest łatwy do rozwiązania.

Pan Jezus powiedział:

Ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego – Mar. 10:15.

Przyjąć Królestwo Boże, to przyjąć je z otwartością serca, prostotą, pokorą i miłością. W żadnym wypadku nie oznacza to, że mamy popaść w dziecinność lub stać się lekkomyślnymi. Z drugiej strony, słowa Pana Jezusa mogą bardzo szokować wszystkich, którzy uważają się za poważnych, dojrzałych i mądrych. Dla Boga nie jest ważne, czy jesteśmy wykształceni, mądrzy, czy może ubodzy, bez wiedzy i bez wykształcenia itp. Porównanie, którego użył Pan Jezus, dotyczy zaufania wobec naszego Boga, ponieważ jak dziecko bezgranicznie ufa swoim rodzicom, tak my powinniśmy bezgranicznie ufać Bogu. Dziecko nie planuje, nie zastanawia się nad przyszłością, nie martwi się dniem jutrzejszym, bo wie, że dopóki ma przy sobie rodziców, nie musi się o nic martwić. Pan Jezus, chodząc po ziemi, widząc zabieganych zatroskanych ludzi, powiedział:

Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani zną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zdaniejsi niż one? – Mat. 6:26.

Nie oznacza to, że mamy usiąść i czekać, aż Pan Bóg da nam wszelkie środki niezbędne do codziennego funkcjonowania. Przykładem jest apostoł Paweł, który podczas swoich podróży misyjnych do zborów, nigdzie nie chciał być obciążeniem dla innych, zawsze starał się pracować na swoje potrzeby, Wspomina o tym pisząc do Tesaloniczan. To będąc u nich starał się gorliwie prowadzić żywot cichy, pełnić swe obowiązki i pracować na swoje potrzeby własnymi rękami, po to, by na niczyją pomoc nie być zdanym (1 Tes. 4:11-12). Zalecenie apostoła Pawła wydaje się racjonalne a wręcz oczywiste. Zadajmy sobie zatem pytanie, ileż to razy



kombinujemy, analizujemy, widzimy problem tam, gdzie go nie mam. Sam często mam zwyczaj mieć plan zapasowy do jakiegoś planu zapasowego, lecz gdy czegoś nie przewidzę, wszystkie moje plany nagle lecą jak domki z kart. Niekiedy zbyt często opieramy się na sile naszych rąk, zapominając, że jesteśmy niczym trawa miotana na wietrze, a bez Bożej pomocy nie jesteśmy w stanie nic uczynić.

Przyjąć Królestwo Boże jak dziecko oznacza przyjęcie Bożego Słowa z prostotą i cichością serca. Bezgraniczna wiara i ufność bez żadnych dodatkowych uzasad-

nień, potwierdzeń. Tak jak dziecko ufa bezgranicznie, tak też powinien ufać chrześcijanin Bogu. Powinniśmy umieć zawsze wyrażać swoją wdzięczność za łaski i błogosławieństwa zesłane nam od Boga. Patrzmy zatem na świat z prostotą dziecka, dostrzegając cudowne dzieła Boga oraz Jego wspaniały Plan zapisany w dobrym Piśmie Świętym. Zatem uczmy się być dziećmi wobec Pana Boga, ufając Mu i wierząc w Jego Słowo z prostotą serca wraz z wiarą, nadzieją i miłością.

Zabój Piotr

¹ Charakterystyka dzieci i ludzi dorosłych, może być nieobiektywna, po to, by uwypuklić różnice pomiędzy dziećmi a dorosłymi.